Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 262 | Kraków, środa 12 listopada 1930 | Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Do mężów zaufania listy Nr 7
przy obwodowych komisjach wyborczych w Krakowie

I.

W dniu wyborów 16 listopada towarzysze **członkowie** obwodowych komisyj wyborczych i **mężowie zaufania** nie powinni ani na chwilę wychodzić z lokalu głosowania, ani też oddalać się od stołu komisji wyborczej. Każdy powinien sobie przynieść ze sobą parę bułek i kawałek kiełbasy na cały dzień, aby z oka nie spuszczać głosowania. Jeżeli który będzie zmuszony wyjść na chwileczkę, to niechaj drugi towarzysz przez ten czas czuwa ze zdwojoną uwagą, żeby się nie działy cuda.

II.

Towarzysze mężowie zaufania **niechaj pilnie notują sobie nazwiska tych jegomościów, którzy będą chcieli głosować jawnie na jedynkę.** Kto chce łamać nakazaną przez ustawę bez wyjątków **tajność** wyborów i w ten sposób wprowadzać **teror** wyborczy, niech poniesie **konsekwencje.**

III

Ponieważ krąży po mieście zapowiedź, że w dniu wyborów nastąpi **krótkie spięcie i nie będzie światła elektrycznego, lub też zgaśnie w czasie skrutynium,** przeto towarzysze **członkowie** obwodowych komisyj wyborczych i **mężowie zaufania siódemki** niechaj przyniosą ze sobą **kieszonkowe lampki elektryczne, oraz po kilka świec,** aby było czem świecić podczas obliczania głosów i aby nie nastąpiła „godzina duchów". W razie nagłego zgaśnięcia światła uważać na urnę wyborczą! **Przed opróżnieniem urny** zapalić na wszelki wypadek **kieszonkowe lampki elektryczne i świece,** aby potem nagłe zgaśnięcie światła nie pogrążyło lokalu w ciemności, kiedy kartki wydobyte z urny będą leżały na stole celem obliczenia i kiedy mogłyby się w ciemnościach dziać cuda.

Czego jeszcze można się spodziewać?

Zdawałoby się: wszystko już było. Były masowe i pojedyńcze aresztowania b. posłów, kandydatów i działaczy, były unieważnienia list, były i są codziennie zakazy i rozbijania zgromadzeń, były dywersje — grano na wszystkich strunach instrumentu zwanego galicyjskiemi czy rumuńskiemi wyborami z taką maestrją, jakby ci nowi ludzie całe życie przepraktykowali w śp. komitecie narodowym. Dobrała się garstka ludzi, która postanowiła i z godną lepszej sprawy konsekwencją przeprowadza masowe fałszerstwo wyborów ku większej „chwale" sanacji, dla przedłużenia jej rządów, dla stwierdzenia słów, że „zwyciężymy, bo zwyciężyć musimy".

Czy już repertuar wyborczych sztuczek i podrywek został wyczerpany? Prawdopodobnie nie; są przecież ludzie, których specjalnie ustanowiono, którym płacą za to, żeby wymyślali coraz nowe sposoby skompletowania większości i to pokaźnej, jako dowód na zewnątrz — wewnątrz już wszyscy mają wyrobione zdanie — że naród nietylko aprobuje dotychczasowy system i jego zamiary na przyszłość, ale daje tę aprobatę z zapałem, z entuzjazmem, nie cofając się przed — dobrowolnem naturalnie, — powierzeniem swych losów rękom ludzi, którzy postępują w myśl ruskiego przysłowia „daj albo wydrę".

Sanacja i jej menerzy zatracili już wszelką miarę wstydu, nie cofają się przed nikim i niczem, byle złamać tak silnie objawiającą się opozycyjną wolę ludu. Jeżeli minister spraw wewnętrznych, z urzędu obowiązany do równomiernego traktowania wszystkich, do bezpartyjności i rzeczowości, oświadcza publicznie (przez radjo) i jeszcze się tem chwali, że dawał starostom instrukcje, jak mają robić „nastrój", jeżeli ten minister z rozbrajającą naiwnością przyznaje, że nie zna się na ustawach, a więc nie jest w stanie czuwać nad ich wykonywaniem — jak wobec takiego swego przełożonego mają zachowywać się wojewodowie, starostowie, komendanci policji, burmistrze i wójtowie? Zachowują się tak, aby działać w myśl jego intencji, w myśl intencji ministra, którego zwalczane przez niego stronnictwa w drodze konstytucyjnej obaliły, który tylko z łaski jednego człowieka znowu został ministrem.

Niejednokrotnie w ciągu akcji wyborczej wskazywaliśmy, że sanacja walczy o życie. To tylko na cierpliwym papierze organów sanacyjnych można się rozpisywać, że sanacja utrzyma władzę przez 15 lat bez względu na wolę wyborców — utrzyma, bo ma w rękach wszystkie atuty władzy i siły. Znamy z historji takie fanfaronady, które smutno się kończyły wobec niesfałszowanej woli ludności — rzeczą więc sanacji jest wolę tę sfałszować, obrócić ją w przeciwieństwo tego, do czego ona zmierza. Źle byłoby z sanacyjnemi widokami na dalsze rządzenie, gdyby ludność mogła swobodnie wypowiedzieć z kartką wyborczą w ręku, co myśli o jej działalności w przeszłości i jak się chce ustosunkować do jej działalności na przyszłość. Do takiego otwartego wypowiedzenia się nie może sanacja pod grozą swej zguby dopuścić, dlatego dzieją się i jeszcze przez kilka dni dziać się będą wszystkie te niesłychane rzeczy, na których określenie można sobie pozwolić tylko w zaufanem kółku: prokurator nie nasz, sąd nie nasz, policja nie nasza...

Cierpliwości, wytrwania choćby z zaciśniętemi zębami! Przypatrujmy się, co wyrabia sanacja i róbmy ze swej strony swoje. Nie wolno się zrażać, nie wolno zakładać rąk, nie wolno z fatalizmem mówić: głową muru nie przebije. Przeciwnie, niema tak silnego muru, któregoby myśl ludzka nie przebiła, a myśl o krzywdzie, o gwałtach, o nieszczęściu zawinionem postępowaniem sanacji wobec masy i jednostek — wszystko to doda nam siły do dalszej walki po wyborach, na innym terenie. Sanacja chce przecież tylko tego, aby opozycja zrezygnowała z walki; przecież marzeniem jej jest abstynencja mas od udziału w wyborach — miałaby wtedy tak łatwe zwycięstwo, o jakiem w innych warunkach tj. przy walce nawet marzyć nie może.

Dużo jeszcze niespodzianek można się spodziewać w ciągu tych kilku dni dzielących nas od 16 listopada i w samym tym dniu. Będą to rzeczy zapewne ciężkie i trudne do zniesienia, ale chyba najcięższe już przeszliśmy: drugiego Brześcia, drugiego unieważniania list nie będzie już. To, co jeszcze będzie, to będą psie figle, będą szpilki w porównaniu z dotychczas używanemi nożami. — Uzbrójmy się w cierpliwość; walczmy do ostatniej chwili; walczmy z jedynie skuteczną, jaką mamy bronią: z kartką nr. 7.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY!
PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

Szanse wygrania w obecnej loterji są o wiele korzystniejsze aniżeli w poprzednich

GŁÓWNA WYGRANA
1,000.000 złotych!
23 PREMJE!
OGÓLNA SUMA WYGRANYCH 32,000.000 ZŁ.
Co drugi los musi wygrać!

Mimo znacznego podwyższenia wysokości wygranych ceny losów niezmienione:
ćwiartka zł. 10·—, połówka zł. 20·—, cały los zł. 40·—

Ciągnienie I-szej klasy już 18 i 20 b. m.
Zamów natychmiast los w najszczęśliwszej w całym kraju kolekturze
Bracia SAFIER, Kraków, Rynek Gł. 6.
Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

należy wyciąć i przesłać

Karta zamówień.

Do Braci Safier, Kraków, Rynek gł. L. 6 F.

Niniejszem zamawiam .... losów ćwiartek po zł. 10 —, ... losów połówek po zł. 20 — .... losów całych po zł. 40·—.

Należytość złotych .... wpłacę po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O Nr 400 117 przez firmę załączonym

Imię i nazwisko: ....

Dokładny adres: ....

O pożyczkę dla Polski

Szerokie miejsce w walce wyborczej zajmuje sprawa pożyczki zagranicznej dla Polski. Opozycja z cyframi i datami w rękach wykazuje, że odkąd w Polsce rządzi „sanacja moralna", to — poza pożyczką stabilizacyjną w r. 1927 — Polska żadnej pożyczki zagranicznej otrzymać nie może. Ta wstrzemięźliwość kapitału zagranicznego jest wynikiem jego braku zaufania do dyktatorskich metod rządzenia u nas; kapitaliści nie chcą mieć do czynienia z dyktaturą, lecz z przedstawicielstwem narodu, z Sejmem, który jedynie może im dać gwarancje dotrzymania zobowiązań.

Rząd obecny wie o tem doskonale i to jest jednym z powodów jego bezwzględnego dążenia do uzyskania większości. Kalkuluje on słusznie, że kapitalista zagraniczny nie będzie badał, w jaki sposób większość sejmowa przyszła do skutku; jemu wystarcza, że jest i uchwala. Co jednak rząd myśli o tem, czy lepiej jest otrzymać pożyczkę z Sejmem czy bez Sejmu? Zdawałoby się, że to pytanie jest zbyteczne; mamy przecież — tak wciąż zapewniają — rząd jednolity, w którym decyduje wola jednego człowieka, niema więc chyba miejsca na różnice zdań. A przecież jest!

Na bankiecie pożegnalnym dla p. Deweya wypowiedział mówkę kierownik ministerstwa skarbu — wedle określenia p. Piłsudskiego jego „doradca finansowy" — p. Matuszewski i oświadczył, że jakoś dotychczas tak się ułożyło, że Polska wszystkie pożyczki zagraniczne zaciągała poza Sejmem, na podstawie pełnomocnictw. Tak istotnie było i za czasów Grabskiego a także pożyczka stabilizacyjna została zaciągnięta na podstawie dekretu w czasie, kiedy Sejm nie obradował. Z tych słów wynikałoby, że dla otrzymania pożyczki Sejm jest zbyteczny, może nawet jest „zawadą". Tak mówi minister skarbu.

Inaczej mówi inny członek rządu, minister rolnictwa p. Janta Połczyński. W mowie wygłoszonej w Toruniu p. minister powiedział, że po 16 listopada, po wyborach spadnie na nas potop pożyczek, gdyż zagranica będzie miała przed sobą Sejm uchwalający i gwarantujący pożyczkę. — Wynikałoby z tego, że minister rolnictwa w przeciwieństwie do ministra skarbu sądzi, że tylko w drodze ustawodawczej da się ściągnąć kapitały zagraniczne, że pełnomocnictwami i dekretami nie osiągnie się ani grosza.

Jak to jest możliwe, aby w rządzie panowała taka rozbieżność? To ma być ten silny, jednolity rząd, który ma plan i program, na który — znanemi środkami — werbuje wyborców? P. premjer Piłsudski powinienby wezwać obu ministrów do raportu celem „uzgodnienia" opinji: czy pożyczkę otrzymamy bez Sejmu czy tylko z Sejmem. Narazie jednak, to jest smutniejsze, nie zanosi się ani na taką ani wogóle na żadną pożyczkę, chyba na pożyczkę Kreugera, która jest tego rodzaju, że nawet prasa sanacyjna pozwala sobie na krytykę wobec niej. Natomiast inne kraje są szczęśliwsze od Polski. Ostatnio czytaliśmy następującą wiadomość: Amerykański doradca prawny rządu chińskiego sędzia Line przybył do Waszyngtonu, gdzie ma w imieniu gen. Czang-Kai-Szeka prowadzić pertraktacje z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie pożyczki dla Chin w wysokości 1.000 miljonów uncyj srebra (około 360 miljonów dolarów). Pożyczka ta ma być przeznaczona na odbudowę państwa. — Chiny, rozdarte wojną domową, także pod dyktaturą żyjące mają widoki na pożyczkę, a o Polsce targi pieniężne zagraniczne milczą. Oto wyraźny dowód nieufności dla naszej rodzimej dyktatury, która nie jest z sobą w zgodzie, co lepiej: z Sejmem czy bez Sejmu.

Rewelacje aresztowanego posła Madejczyka

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jasło, 10 listopada.

Drugi tydzień dobiega, jak aresztowano w Jaśle byłego posła Madejczyka z „Piasta", kandydata na pierwszem miejscu na liście Centrolewu w okręgu wyborczym Nr. 46 i osadzono go we więzieniu śledczem w Jaśle. Aresztowanie jego ukartowane było już dawno, cała trudność jednak leżała w tem, iż były poseł Madejczyk na wiecach i zebraniach wyborczych zbyt ostrożnie przemawiał, nie dając podstawy do ingerowania władz. Jednak lojalność nie pomogła!

Tutejsza bojówka sanacyjna przypuszczała, iż jak gdzieindziej, lista Centrolewu zostanie unieważniona. Gdy jednak skład komisji we większości opozycyjny nie dopuścił do bezprawnego unieważnienia tejże mimo wpływów i zakusów sanacji, zaraz po zatwierdzeniu listy Centrolewu aresztowano Madejczyka, by w ten sposób ubezwładnić akcję wyborczą Centrolewu, po uprzedniem bezprawnem przeniesieniu działaczów socjalistycznych z Jasła na inne stanowiska służbowe do Kasy chorych w Krośnie i po sterroryzowaniu reszty członków Kasy chorych w Jaśle również działaczów socjalistycznych.

Były poseł Madejczyk, doskonale rozumiejąc, iż jest solą w oku sanacji w naszym okręgu, której szanse wyborcze u nas, mimo terorur i wpływania urzędników na warstwy obywatelskie, są marne, pozostawił pismo rewelacyjne w swej treści, odsłaniające haniebne metody sanacji i szantażowanie opozycji, które to pismo **kazał opublikować po aresztowaniu.**

Z pisma tego dowiadujemy się, iż dnia 18 września br. odbywało się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego „Piasta". Osławiony uciekinier polityczny p. Narcyz Potoczek na posiedzeniu tem oświadczył Madejczykowi, iż znajomi jego: p. Wilczyński, podobno prezes giełdy mięsnej w Warszawie, i niejaki Mróz z Nowego Sącza, zawiadomili go listownie, by razem wszczął akcję, zmierzającą rzekomo do uwolnienia z więzienia w Brześciu aresztowanych posłów z „Piasta". Zbyt uczciwy i nieświadom brudnych intryg Potoczka i owych panów, zgodził się, by Potoczek wszczął taką akcję.

Po pewnym czasie p. Potoczek zawiadomił Madejczyka, iż był z owymi panami na konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych, zaprowadzony tamże przez owego p. Mroza, gdzie konferował z obecnym tam drem Duchem i oświadczył Madejczykowi i obecnemu Chwalińskiemu, by wstrzymali swój odjazd z Warszawy, bo są nowe ważne sprawy do omówienia. Wszyscy trzej udali się do hotelu „Hortenzji", dokąd przybyli: p. Wilczyński i Mróz, nadmieniając, iż konferują z Madejczykiem imieniem rządu.

Wysunęli żądania, by piastowcy wystąpili z Centrolewu i wystawili własną listę, a za to otrzymają od rządu moralne poparcie, pieniądze na agitację wyborczą (!), i t. d. Oświadczyli również, iż w razie zgody na ich żądania, rząd zagwarantuje Witosowi **życie (!)** i znośne więzienie (!) itd.

Podczas tej obmierzłej konferencji, tak Potoczek jak i Chwaliński udawali śpiących, zaś Madejczyk przerwał rozmowę z tymi panami, oświadczając, że im rano da odpowiedź.

Madejczyk po odejściu tych panów oświadczył Potoczkowi, iż należy dać odpowiedź jasną, że przenigdy nie zgodzi się na rozbicie Centrolewu i że wogóle wszelkie konferencje z owymi panami czy innymi, będą możliwe wówczas, gdy uwięzieni posłowie znajdą się na wolności.

Nazajutrz, o godzinie 9 rano, zjawił się p. Mróz i oświadczył, iż zaaranżuje osobistą konferencję z dyrektorem departamentu MSW, który przyjdzie do hotelu, gdzie Madejczyk nocował. Madejczyk jednak, nie podejrzewając jeszcze o nic Potoczka, oświadczył mu, iż on na p. dyrektora czekał nie będzie i że z wszystkimi tymi panami rozmawiać nie chce i odszedł, a po pewnym czasie zastąpił mu na ulicy drogę p. Mróz, który dowiedziawszy się o godnej postawie Madejczyka, zaczął wykrzykiwać, iż rząd zniszczy Centrolew, że rząd wie, iż Stronnictwo Narodowe otrzymuje za pośrednictwem generała Sikorskiego pieniądze na wybory z Francji, a socjaliści z Niemiec, **że życie Witosa jest w niebezpieczeństwie (!)**, a wreszcie oświadczył, **iż nie ręczy, czy z Warszawy Madejczyk odjedzie cały.**

„Przeżyłem już lat 50, i gotów jestem **i życie za słuszną sprawę oddać**" brzmiała odpowiedź Madejczyka na haniebne propozycje i szantaż.

W świetle powyższego rozumiemy, za co obecnie Madejczyk siedzi w więzieniu, zaś Narcyz Potoczek umiał więzienie sprytnie ominąć przejściem do BB.

Wiadomości polityczne

RZĄD BRYTYJSKI NIE CHCE MÓWIĆ Z DYKTATOREM

Brytyjski minister spraw zagranicznych, tow. Artur Henderson, oświadczył w Izbie gmin, że rząd brytyjski podejmie rokowania z Egiptem **tylko w tym wypadku**, gdy się doń zwróci z tą propozycją rząd egipski, oparty na większości **swobodnie wybranego parlamentu**. Dopóki niema w Egipcie rządu, odpowiadającego tym warunkom, nie może być mowy o podjęciu rokowań.

AKADEMICKI KOMITET ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU.

We środę 12 listopada 1930 r. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali TUR, ulica Dunajewskiego 5

Zgromadzenie przedwyborcze młodzieży akademickiej

Przemawiają:

Zygmunt Żuławski, b. wicemarszałek Sejmu, kandydat Centrolewu z Krakowa; kol. **Dąbrowski** i kol. **Gross.**

Wstęp za okazaniem legitymacji akademickiej. — W dniu wyborów każdy demokratycznie myślący akademik głosuje na listę Nr. 7.

Codzienna konfiskata

We wczorajszym numerze „Naprzodu" skonfiskowano jedno zdanie z artykułu p. t. „Dwa miesiące Brześcia" na stronicy 2.

Gdy po konfiskacie ekspedycja wysłała na dworzec kolei drugi nakład z białą plamą, na dworcu przodownik policji zaczął zabierać paczki z egzemplarzami „Naprzodu". Otwarto paczkę i pokazano mu napis: „Po konfiskacie nakład drugi". Na to przodownik:

— Możecie sobie tak pisać, mnie to nie obchodzi. To jest skonfiskowane.

Pokazano mu białą plamę na drugiej stronie.

Mimo to upierał się przy swojem.

Cóż wymagać od policjanta, jeżeli starosta grodzki postępuje w sposób jeszcze bardziej niezgodny z prawem.

O dokonanej w sobotę konfiskacie nadzwyczajnego numeru „Naprzodu" z listem marszałka Daszyńskiego starostwo grodzkie aż do wtorku jeszcze nie uwiadomiło prokuratury, tak że wydawnictwo „Naprzodu" ani od starosty grodzkiego ani od prokuratora nie może się dowiedzieć, co w tym numerze uległo konfiskacie.

W najbliższych dniach wyjdzie z druku broszura pod tytułem:

„Hocki-klocki"

(Zbiór „Hocków-klocków" z „Naprzodu").

Cena egzemplarza **40 groszy.**

Zamówienia należy już teraz nadsyłać do administracji „Naprzodu".

Hocki-klocki

FOTEL — SERDEL

Umieszczone przez nas wczoraj sprostowanie urzędowe ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego uradowało nas z dwóch względów: 1) Zawierało potwierdzenie podanej przez „Naprzód" wiadomości o nieogłoszonej nigdzie nominacji b. posła BB p. Stypińskiego na fotel naczelnika wydziału szkół akademickich w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego. 2) Pocieszyło nas, że przynajmniej jeden z dygnitarzy w tem ministerstwie, rządzących szkołami wyższemi i średniemi, odbył studja uniwersyteckie i zdał jakieś egzaminy, albowiem rzeczone sprostowanie nie zaprzeczyło podanej przez nas wiadomości, że szef departamentu nauki i szkół akademickich p. Suchodolski, naczelnik wydziału szkolnictwa średniego p. Pieracki, brat posła BB, ani naczelnik wydziału programowego szkół ogólno-kształcących p. Radwan nie mają wykształcenia akademickiego.

POLONIA RESTITUTA

Prokurator Michałowski otrzymał order Polski Odrodzonej za zasługi położone w sprawie brzeskiej około odrodzenia Polski.

Międzynarodówka socjalistyczna i zawodowa w walce z reakcją i bezrobociem

Przed kilku dniami, jak donieśliśmy, obradowała w Kolonji konferencja Międzynarodówki socjalistycznej i zawodowej. Oto ważniejsze uchwały konferencji:

PRZECIW FASZYZMOWI

Socjalistyczna Międzynarodówka robotnicza i Międzynarodówka zawodowa na wspólnych obradach w Kolonji, powzięły jednomyślną uchwałę przeciw faszyzmowi, który jest zaprzeczeniem wolności i swobód demokratycznych.

Ze zrozumiałych względów ostrą uchwałę obu Międzynarodówek, dotyczącą i **Polski**, podajemy w streszczeniu.

„Faszyzm włoski, — brzmi uchwała — który zniszczył wszelki ruch wolnościowy, staje się wzorem najbardziej reakcyjnych ugrupowań wszystkich krajów, pomimo, że gospodarka faszystowska wpędza Włochy w katastrofę i grozi niebezpieczeństwem wojny. Metody pogwałcenia woli większości narodu, cyniczne gwałty jako najlepszy środek uśmierzenia walk politycznych, znajdują coraz więcej naśladowców.

FALA REAKCJI IDZIE PRZEZ EUROPĘ. WALKA Z DEMOKRACJĄ ZAPOWIADANA JEST CAŁKIEM OTWARCIE.

Wybory w Finlandji wykazały, że pomimo teroru lapowców, znaczna większość narodu opowiedziała się za demokratycznym parlamentaryzmem. Na tę decyzję woli ludu odpowiedzieli faszyści uprowadzeniem wolnomyślnego byłego prezydenta państwa. Nieudały ten kawał pozwolił odsłonić olbrzymią konspirację reakcji, został ujawniony plan zamachu na demokratyczną konstytucję.

W dalszym ciągu uchwała omawia stosunki, panujące w **Polsce**, mówi o ostatnich pociągnięciach Piłsudskiego, o uwięzieniu 68 (obecnie jest ich już 82!) — byłych posłów, stanowiących ponad czwartą część stronnictw opozycyjnych w rozwiązanym Sejmie. Dalej uchwała wspomina o metodach walki wyborczej, o deklaracjach „rezygnacji" z kandydatur uwięzionych b. posłów, odciętych zupełnie od świata, o nieznanym ich losie i tak dalej.

W dalszym ciągu mówi uchwała o tysiącach innych uwięzionych, o wyroku na tow. **Kwapińskiego**, porównywa obecne **wybory w Polsce z osławionemi „wyborami galicyjskiemi"** za czasów Habsburgów i kończy oświadczeniem, że **zwycięstwo demokracji polskiej byłoby przywróceniem niezawisłości Polski**, tej Polski, o której niepodległość zawsze upominał się międzynarodowy ruch robotniczy.

Do reakcyjnego rządu mniejszości w Austrji powołali chrześcijańsko-socjalni dwóch przywódców Heimwehry, która dotychczas nie miała reprezentacji w parlamencie. Pierwszem oświadczeniem, złożonem przez „księcia" Stahremberga, obecnego ministra spraw wewnętrznych było, że rząd mniejszości zamierza pozostać przy władzy, gdyby nawet wybory przyniosły mu wynik ujemny.

Tymczasem wszystkie kierownicze stanowiska w urzędach obsadza się faszystami... Zaledwie dyskusja na podkomisji Rady narodowej zdołała do pewnego stopnia uspokoić opinję publiczną, że zamach ze strony reakcji w tej chwili nie grozi, gdy minister z ramienia Heimwehry Starhemberg zarządził, by sztab urzędników w prezydjum policji obsadzić elementami, zdolnemi do najbardziej reakcyjnych czynów.

Upełnoletnienie Ottona Habsburga, które ma nastąpić w listopadzie, powinno wzbudzić największą czujność nietylko robotników Węgier, ale także środkowej Europy.

Pucz monarchistyczny, który intensywnie przygotowują legitymiści węgierscy, oznacza nietylko ofensywę reakcji w środkowej Europie, ale także poważne niebezpieczeństwo wojny.

W Niemczech podczas wyborów otrzymała reakcyjna demagogja znaczną ilość głosów. Jej pogróżki dyktatorskie i zamierzony pucz mogą w nadchodzących miesiącach postawić Niemcy przed poważnem niebezpieczeństwem. Lecz niemiecka socjalna demokracja w tej niesłychanie ciężkiej sytuacji zdołała zamiary faszystowskie pokrzyżować.

LOS ROBOTNIKÓW WSZYSTKICH KRAJÓW JEST Z SOBĄ ŚCIŚLE ZWIĄZANY

i wymaga większej niż kiedykolwiek czynnej solidarności międzynarodowej.

W okresie grożącej ofensywy reakcji Międzynarodówka zawodowa i robotnicza liczy na czujność, rozum, odwagę i stanowczość robotników zagrożonych krajów i wzywa robotników wszystkich innych krajów, aby walkę z faszyzmem poparli wszystkiemi odpowiedniemi środkami.

WALKA Z BEZROBOCIEM

Przesilenie gospodarcze, które szerzy się z ogromną siłą we wszystkich prawie krajach, pozbawiło pracy przeszło 12 miljonów robotników w Europie i w Stanach Zjednoczonych Ameryki i jeszcze kilka miljonów w innych krajach; przesilenie to zagraża losowi całej klasy robotniczej w nieznanym przedtem stopniu. Przekleństwo kapitalistycznego systemu gospodarczego, który wytwarza perjodyczne kryzysy, mała stabilizacja pokoju, zamachy faszyzmu i inne przeszkody polityczne, są głównemi przyczynami obecnej nędzy mas pracujących.

Klasy rządzące nietylko nic nie robią dla złagodzenia skutków kryzysu, lecz przez szaloną politykę ceł ochronnych, przez gospodarczy nacjonalizm i liczne inne zarządzenia przyczyniają się jeszcze do zaostrzenia nędzy. Przedsiębiorcy próbują podać wysokie płace jako przyczynę kryzysu. Fakta obalają to twierdzenie: w ciągu ostatnich lat **udział w kosztach produkcji spadł, podczas gdy równocześnie liczba bezrobotnych prawie podwoiła się**. Cynicznie proponują przedsiębiorcy zmniejszenie płac i zasiłków dla bezrobotnych. — Przeciw tym atakom przedsiębiorców musi klasa pracująca we wszystkich krajach prowadzić walkę obronną z całą siłą zapomocą organizacyj zawodowych i partyj socjalistycznych; z obroną przeciw reakcji społecznej musi połączyć swą **walkę o opiekę nad ofiarami przesilenia i o zmniejszenie bezrobocia.**

Tu leżą najważniejsze zadania chwili obecnej w ramach wielkiej walki klasy pracującej dla przezwyciężenia kapitalizmu i dla urzeczywistnienia socjalizmu. Międzynarodówka socjalistyczna i Międzynarodówka zawodowa wzywają wspólnie robotników we wszystkich krajach, aby poniższych żądań broniii z całą energją dla przezwyciężenia nacisku przesilenia i dla ulżenia cierpieniom jego ofiar:

1) **odparcie każdego obniżenia płacy realnej**, ponieważ przez zmniejszenie siły kupna liczba bezrobotnych musiałaby dalej wzrosnąć;

2) **podwyższenie siły kupna**, a przez to zmniejszenie bezrobocia przez zwalczanie zarządzeń kapitalistycznych związków gospodarczych, które przeszkadzają zrównaniu cen towarów ze zniżonemi cenami surowców. Walka ze sztucznie utrzymywanemi cenami detalicznemi mimo spadku cen hurtowych;

3) **zaprowadzenie, utrzymanie i rozbudowa wystarczającego zabezpieczenia możliwości życia dla bezrobotnych;**

4) sprawiedliwszy rozdział pracy w czasie przesilenia przez skrócenie czasu pracy;

5) dla zatkania politycznych źródeł zaostrzenia się przesileń należy zmobilizować wszystkie siły **dla utrzymania pokoju między narodami**; przez międzynarodowe rozbrojenie, przez skreślenie długów wojennych, przez zwalczanie faszyzmu i dyktatury w jakiejkolwiek one występują formie, przez zabezpieczenie demokracji jako podstawy każdej polityki społecznej i wolnościowej.



WIKTOR HUGO

Plebiscyt na Napoleona Małego

(Wyjątki z dzieła Wiktora Hugo: „Napoleon le Petit" — dosłowne tłómaczenie. Str. 179—207).

Mogę wam powiedzieć: wszystkie zbrodnie pana Bonapartego i jego regime'u, który po przez krew bratnią doszedł do władzy i prowadzi Francję do klęski i zguby, wszystkie jego czyny i metody, które stosuje względem swego Narodu — wszystko to rozgrzeszył i usankcjonował plebiscyt, na którym pan Bonaparte uzyskał za sobą w powszechnem głosowaniu 7,500.000 głosów, oddanych mu „dobrowolnie".

Pan Bonaparte uzyskał w plebiscycie 7,500.000 głosów? Słyszycie, obywatele wolnej Francji?

Był plebiscyt. — Padło na Napoleona Małego 7,500.000 głosów. Pomówimy o okolicznościach, w jakich odbywał się ten plebiscyt, o „dobrowolności" z jaką oddane zostały te głosy.

Bandyta na czele zdeterminowanej i gotowej do wszystkiego bandy zatrzymuje na skraju lasu dyliżans napełniony podróżnymi. Wokoło jest ciemna, głucha, posępna noc. Podróżnych jest wielu, ale są porozdzielani w różnych przedziałach, nawpół zaspani, nieprzygotowani, zaskoczeni napadem, nieuzbrojeni.

Bandyta każe im wysiąść z dyliżansu bez słowa protestu, bez oporu pod groźbą pistoletu. Tym, którzy stawiają jakikolwiek opór pali w łeb bez pardonu. Pozostali zachowują się biernie. Bandyta — podczas gdy jego wspólnicy obezwładniają nieszczęsnych podróżnych i trzymają przy ich skroniach nabite pistolety — przetrząsa im kieszenie, zabiera wszystkie papiery, pieniądze i kosztowności.

Potem zwraca się do steroryzowanych ze słowami:

— Ponieważ wszystko to chcę załatwić zgodnie z prawem, by nie być w najmniejszej z nim kolizji, musicie mi podpisać deklarację, że to wszystko stało się z waszą pełną i nieprzymuszoną wolą, że jesteście bardzo zadowoleni z takiego obrotu sprawy. Żądam, byście to natychmiast podpisali. Każdemu z was dam pióro do ręki. Jeśli ktoś poruszy się, lub będzie krzyczał — oto lufa mego rewolweru... pozatem jesteście wolni!

Podróżni wyciągają ręce po pióra i z pośpiechem podpisują.

Bandyta podnosi wówczas głowę i mówi z dumą:

— Mam siedem miljonów pięćset tysięcy głosów!

* * *

Sugeruje się bierne masy wynikiem plebiscytu, w którym zwycięzko nazwisko pana Bonapartego — mówi się o olbrzymim triumfie moralnym, jaki odniósł, o tem, że naród „dobrowolnie" się za nim opowiedział.

Żeby wybory polityczne były ważne, potrzeba trzech zasadniczych, podstawowych warunków: *1) głosowanie musi być wolne, niezależne od jakiegokolwiek przymusu; 2) propaganda list wyborczych nie może być w jakikolwiek sposób krępowana; 3) cyfry podane o wynikach wyborów muszą być prawdziwe i uczciwe. Jeśli brak choć jednego z tych warunków — wybory są nieważne, sfałszowane.* Lecz jeśli było brak wszystkich trzech warunków — co sądzić o takich wyborach, o takiej tragicznej komedji wyborczej?

Rozpatrzmy te warunki spokojnie, objektywnie, jak na uświadomionych obywateli przystało.

Czy głosowanie było niezależne od zewnętrznego przymusu?

Niech każdy z tych, co głosowali „dobrowolnie" na pana Bonapartego uderzy się w pierś i wyzna pod jaką presją moralną i materjalną rzucił swą nieszczęsną kartkę do urny wyborczej! Jakich używano środków, aby go zmusić do głosowania, jak straszliwe popełniano nadużycia jeszcze przed dniem tego smutnej pamięci plebiscytu! Możemy przytoczyć cały szereg departamentów (Laret, l'Yenne), w których przed wyborami aresztowano setki przeciwników politycznych pana Bonapartego. Wszystkie miasta zostały zalane falangą szpiegów. Każda wioska, każda osada miała swoich denuncjatorów i prowokatorów. Więzienia były przepełnione. Każdy człowiek niepewny jutra. Merowie po wsiach wywierali niesłychany nacisk na chłopów, grożąc im podwyższeniem podatków, różnemi karami, wreszcie więzieniem o ile ośmielą się głosować przeciw panu Bonapartemu. Kto agitował przeciwko Napoleonowi Małemu, wędrował do cytadeli. Pod okiem policji opłacone męty uliczne dopuszczały się najdzikszych ekscesów, demolowały lokale nielicznych pism opozycyjnych. Prefekci policji nawoływali do głosowania za panem Bonapartym. Ponure i groźne widmo anarchji rozpostarło się nad całym krajem.

Do robienia agitacji uruchomiono cały państwowy aparat administracyjny, wciągnięto merów, policję, prefektów, księży i wszystkich urzędników od najwyższych do najniższych. Teror bonapartystyczny i dyktatura nad wolą społeczeństwa steroryzowanego i doszczętnie zdezorganizowanego święciły dzikie triumfy. Francja nie pamiętała i nie znała takiego ucisku. Nic więc dziwnego, że nawet najmężniejszych ogarniało zwąt-

Wybory w Austrji i w Polsce

O tydzień wcześniej niż w Polsce odbyły się wybory w Austrji. I te wybory — podobnie jak w Polsce — odbyły się pod znakiem rządu faszystowskiego, którego jedynym celem i dążeniem była — jak ministrowie na zgromadzeniach jawnie mówili — walka z „marksizmem". Przeciw socjalistom powstał też tzw. blok Schobera, obejmujący wszechniemców i Landbund, które to obie partje w poprzednim parlamencie należały do większości antysocjalistycznej. I ten blok postawił sobie za zadanie walkę z socjalizmem. — Schober na zgromadzeniach wyraźnie oświadczył, że o kompromisie, tembardziej o sojuszu, z socjalistami niema mowy.

Socjaliści szli do wyborów zupełnie sami. Nawet tzw. demokraci, których zresztą — jak wybory okazały — jest garstka (otrzymali tylko w Wiedniu 6719 głosów) szli przeciw socjalistom pod płaszczykiem walki gospodarczej. Mimo to socjaliści wyszli z wyborów zwycięsko, nietylko utrzymali swój stan posiadania, ale zdobyli 1 nowy mandat i są obecnie najsilniejszą partją w parlamencie. Ta siła ujawniła się specjalnie w Wiedniu, gdzie socjaliści mają dwie trzecie mandatów (30 na 45) — czerwony Wiedeń jeszcze stał się czerwieńszy.

Jaka nauka z tych wyborów płynie **dla nas w Polsce?** I my stajemy do wyborów, ale nie sami; stajemy ramię w ramię ze stronnictwami chłopskiemi, które jak my wypisały na swym sztandarze walkę z faszyzmem, walkę o demokrację, walkę o prawo i moralność w życiu publicznem przeciw „moralności" sanacji. U nas stronnictwa walczące o najszczytniejsze ideały ludzkości zmuszone są walczyć w **daleko gorszej niż w Austrji sytuacji.** Tam nie było tych rozlicznych gwałtów, obliczonych na pozbawienie opozycji setek tysięcy głosów i dziesiątków mandatów. Tam ministrowie — nie rząd jako taki — agitowali, przemawiali na zgromadzeniach, ogłaszali artykuły w swych organach partyjnych, ale **nie było unieważnień list, nie było aresztowań kandydatów, nie było okólników głównego komisarza wyborczego** — rząd zachował neutralność i został pobity.

Czy my w Polsce pozwolimy się zawstydzić robotnikom i chłopom austrjackim? Przeciwnie — na gwałty, na bezprawie, na ucisk należy odpowiedzieć wzmożonem napięciem sił, silniejszą w ostatnich dniach agitacją, tłumnem głosowaniem bez obawy, wedle sumienia i wedle potrzeby klasy pracującej mas i wsi. Niech rząd w dniu 16 listopada się przekona, że jego postępowanie zostało przez masy ocenione, jak na to zasługuje. **Przykład Austrji powinien dla nas być zachętą do naśladowania**, a zwycięstwo listy Nr. 7 będzie tem wspanialsze, że w takim trudzie wywalczone.

Zwycięstwo demokracji w Austrji

WZROST LICZBY POSŁÓW SOCJALISTYCZNYCH. MATKA WODZA FASZYSTÓW PRZECIW SYNOWI

„Silny gest" austrjackich kandydatów na „największych ludzi" trenowego generała Vaugoina, ambitnego prałata Seipla i żółtodzióbego książątka Starhemberga, jakim było rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów dla uniknięcia votum nieufności niechybnego w chwili zetknięcia się z parlamentem, zakończył się **sromotną klapą.** Pomimo największego nacisku, **pomimo bezczelnych konfiskat prasy socjalistycznej,** pomimo **szykan i rewizyj po domach robotniczych,** sanacja austrjacka nie osiągnęła **żadnego** z celów, które sobie wytknęła. Miała ich 2: zdobycie w parlamencie większości **bodaj jednego głosu,** któraby umożliwiła rządowi Vaugoina pozostanie u władzy, — i odepchnięcie wstecz fali „marksizmu", wydarcie znienawidzonym socjalistom choć części głosów, a przynajmniej wstrzymanie dalszego wzrostu liczby głosów i mandatów socjalistycznych.

Nie udało się **ani jedno, ani drugie.** W poprzednim parlamencie klerykalno - faszystowski rząd miał poparcie 73 posłów chrześcijańsko-socjalnych a przeciw sobie opozycję 71 socjalistów, 12 wszechniemców (partja Schobera) i 9 posłów chłopskich (partja Schumyego). Do większości brakowało 10 mandatów. Na zdobycie tych 10 mandatów wyruszył Vaugoin w trzech korpusach taktycznych. W Wiedniu i Dolnej Austrji, gdzie socjalizm jest bardzo silny skupili się wszyscy austrjaccy sanatorzy dookoła jednej listy „Chrześcijańsko-socjalnej partji i Heimwehry". W innych okręgach chrześcijańsko-socjalni występowali osobno, a heimwehrzyści oficjalni osobno pod nazwą „Heimatblock". W ten sposób budziło się w mniej uświadomionych, a brzydzących się Heimwehrą wyborcach wrażenie, że chrześcijańsko-socjalni, a Heimwehra to nie jest jedno i to samo, że można głosować na listę klerykalną nie popierając jednocześnie jawnego faszyzmu. Było to szczególnie ważne zwłaszcza w Tyrolu, gdzie chłopi nienawidzą żywiołowo Włochów i faszyzmu, a Heimwehra występując otwarcie w roli pachołka Mussoliniego ściągnęła tę nienawiść i na siebie.

Ten **oszukańczy manewr** nie zdał się na nic. Heimatblock otrzymał **całych 8 mandatów,** a chrześcijańsko-socjalni z Heimwehrą i bez 66. W rezultacie rząd Vaugoina ma teraz w parlamencie poparcie 74 posłów, a przeciw sobie opozycję 72 socjalistów i 19 posłów wszechniemieckich i chłopskich. Do większości brakuje mu teraz 9 posłów i upadek przy pierwszem zetknięciu się z nowym parlamentem jest **tak pewny** jak był poprzednio.

Również zawiodły nadzieje nietylko jawnych faszystów, ale i wszechniemców, że wybory wykażą cofnięcie się czerwonej fali. Nasi towarzysze austrjaccy zamiast 71 mandatów, mają teraz **72.** W Wiedniu zdobyli 1 mandat **więcej** niż poprzednio, na prowincji utrzymali pełny stan posiadania. Znaczenie tego ostatniego faktu zrozumieć można dopiero, gdy się uwzględni, że w ciągu ostatnich 2 lat zamknięto w Styrji i Górnej Austrji wiele kopalń i fabryk **i dziesiątki tysięcy robotników wyemigrowało z Austrji** (przeważnie do Ameryki). W dotkniętych bezrobociem okolicach są osady, które do r. 1927 (w którym odbywały się poprzednie wybory) miały 15 tys. ludności robotniczej, a teraz mają 2 tys. W tych warunkach utrzymanie stanu posiadania udawadnia, że partja socjalistyczna nie utraciła żadnego wyborcy, ale **pozyskała dużo nowych.** Jakoż w istocie depesze stwierdzają, **że partje mieszczańskie utraciły 335 tys. głosów.**

Tak więc wybory w Austrji w swym wyniku moralnym wykazały, że heca faszystowska **nie powstrzymała pochodu socjalizmu** naprzód ani na jeden krok, a rząd Vaugoina zostawiły jak był **w mniejszości.** Starhemberg zapowiadał wprawdzie, że rząd i tak „nie ustąpi", ale „rozgrywki" z parlamentem są w Austrji znacznie trudniejsze niż w Polsce, bo konstytucja nawet po zeszłorocznej rewizji gwarantuje mu conajmniej 2 sesje w ciągu roku każda conajmniej przez 4 miesiące. Parlament austrjacki można **conajwyżej 4 miesiące trzymać na przymusowych wakacjach.**

A zamach stanu? marsz na Wiedeń? To wszystko byłoby do pomyślenia dopiero po znalezieniu i skonfiskowaniu broni Schutzbundu w Wiedniu. Dotychczasowe rewizje były bezskuteczne, a dopóki broń Schutzbundu nie została znaleziona, zamach stanu w Austrji byłby przedsięwzięciem **bardzo niebezpiecznem...** dla zamachowców.

Wysoce charakterystycznym objawem jest również **klęska faszyzmu** tam, gdzie wystąpił bez listka figowego klerykalizmu. Heimatblock uzyskał zaledwie 8 mandatów, Starhemberg, najmłodszy z europejskich kandydatów na dyktatora (30 lat) nieszczególne zebrał żniwo swoich groźnych mów i „wywiadów". Przeciwko liście, której był czołowym kandydatem agitowała zwłaszcza energicznie... **jego matka** Franciszka Starhembergowa, członkini austrjackiej rady związkowej (senatu). Widocznie wiara w genjusz „największych ludzi" topnieje w miarę **im się ich bliżej zna,** imponują czasem — zdaleka. Zbliska doznane wrażenia są widocznie silniejsze od miłości i dumy macierzyńskiej. **W. J. G.**

—ooo—

pienie. Możnaby napisać olbrzymi tom o wszystkich nieprawościach, jakie popełniono podczas tych grudniowych wyborów.

Głosowanie w dniu 20 grudnia zabiło honor, inicjatywę, inteligencję i życie moralne Narodu.

Część Francji poszła w tym dniu do urn, jak stado na rzeź. I głosowanie to nietylko okrywa Francję całą hańbą, ale stanie się przyczyną jej klęski.

Przejdźmy do drugiego podstawowego warunku ważności wyborów.

Drugim tym warunkiem jest, by propaganda list wyborczych nie była krępowana, by wyborca był dostatecznie uświadomiony na kogo i dlaczego głosuje.

Jest elementarną zasadą, przyjętą przez wszystkie kulturalne państwa, że *tam gdzie niema wolności prasy, nie może być mowy o ważności wyborów. Wolność prasy jest warunkiem sine qua non wyborów powszechnych,* bez niej stają się one tylko czczą i niedorzeczną komedją. Wolność prasy pociąga za sobą wolność zebrań i wieców politycznych, wolność rozklejania afiszów, wolność kolportażu ulotek i broszur — wszystkie te wolności zastrzeżone są w konstytucji i wyborca ma pełne prawo się ich domagać. Głosować, to znaczy sądzić. Czyż można sobie wyobrazić sędziego z zatkanemi uszami i zawiązanemi oczyma?

Wyborca musi być uświadomiony przez prasę, przez swobodną dyskusję, przez propagandę i afisze. To jest przecie podstawowa gwarancja jego praw obywatelskich i ważności wyborów, w których nie wolno gwałcić sumienia i woli obywateli. *Wolność przekonań stanowi o być albo nie być wyborów.*

Ale teraz pytamy: czy pan Bonaparte podczas wyborów w dn. 20 grudnia zachował choć jeden z tych podstawowych warunków, tych aksjomatów? Czy istniała wolność prasy, wolność zebrań, afiszów, kolportażu, agitacji? Odpowiedzią na to pytanie będzie ogromny wybuch śmiechu... śmiać się z niego będą nawet w pałacu elizejskim.

A jednak to było — według nikczemnej i płatnej kliki pana Bonapartego — głosowanie „wolne i spontaniczne". Kraj się za niem opowiedział olbrzymią większością głosów! To był niesłychany „trjumf" moralny pana Bonapartego! „Naród" go rozgrzeszył i uniewinnił! Słyszycie?!

Strzelano do ludzi niewinnych, osadzono w więzieniach ludzi niewinnych, zawieszano pisma, konfiskowano każdy przejaw wolnej myśli, spowito cały kraj w głębokie ciemności i w tych ciemnościach poomacku kazano wyborcom iść do urn, grożąc im szablą i pistoletem i to nazywa się plebiscytem! to nazywa się plebiscytem „wolnym i spontanicznym!"

Do wyborów zmobilizowano łotrostwo, przekupstwo i podłość. Urzędnikom mówiono: „jeśli głosujecie za panem Bonaparte — głosujecie za Rzeczpospolitą. Jeśli przeciwko niemu — głosujecie przeciwko Rzeczypospolitej. Urzędnicy i masy głosowały za panem Bonaparte.

Oświetlmy jeszcze jedną stronę tej tragifarsy, tego otumanienia powszechnego, które nazwano „plebiscytem grudniowym".

Jak postawiono sprawę? czy dano wyborcom możność niezależnych wyborów, zgodnych z ich sumieniem i przekonaniem? Czy nie użyto wszelkich możliwych sposobów, aby całkowicie sparaliżować akcję opozycji? Czy ten plebiscyt miał choć trochę coś wspólnego z wolą narodu? Jak potraktowano naród suwerenny? *Czy stawiano mu przed oczyma obraz Rzeczypospolitej wolnej, spokojnej, w której wszyscy są równi wobec prawa, w której ponad prawem nikt nie stoi, w której wszyscy są chronieni przez prawo, przez policję, w której sądy są niezależne? w której wszyscy pewni są swego życia, bezpieczeństwa i mienia?*

Nie! tego obrazu nie postawiono. Wzamian za to przed oczyma wyborców postawiono dwie tylko alternatywy: pana Bonapartego i przepaść. Widmo komunizmu i piękno dyktatury „moralnej" pana Bonapartego. Kazano masom wybierać między panem Bonaparte a komunizmem, między panem Bonaparte a przepaścią. Macie wybory! wybierajcie! komunizm czy Bonapartego. Spokojny mieszczanin, ciemny wieśniak, głodny robotnik i wystraszony, zdeprawowany urzędnik, głosowali za panem Bonaparte.

Na dziesięć miljonów głosujących dwa miljony pięćset tysięcy wyborców wolało jednak przepaść, niż p. Bonapartego. *Przeciwko p. Bonapartemu padło w tym plebiscycie 2.500.000 głosów i te głosy choć w części uratowały honor Francji, były świadectwem, że jeszcze nie wszyscy spodleli, nie wszyscy ulękli się, że są ludzie, mający poczucie odpowiedzialności.*

I na co głosowali ci otumanieni wyborcy, ci, którym spodlono sumienia, ci, którym splamiono ręce, ci, którym w ten czy inny sposób zapłacono pieniędzmi ze skarbu państwa... Do czego przyczyniły się ich głosy? Rzuciły Rzeczpospolitą do nóg despoty, nałożyły kajdany na ręce wszystkich, knebel na usta wszystkich, zatruły atmosferę jadem nienawiści, nieufności, donosicielstwa i szpiegostwa! Wokoło zapanowało milczenie, depresja i obawa!

Podobnego absurdu, jak ten potwornie wykoszlawiony plebiscyt nie przeżywała jeszcze Francja i da Bóg nie przeżyje!

Tłumaczyła i opracowała
Zofja Gołębiewska.

(Z „Gazety Warszawskiej).

(Dokończenie nastąpi.)

Aresztowania, procesy, rewizje

Na godzinę 9 rano w sobotę do urzędu śledczego w Warszawie wezwany został dla przesłuchania tow. Karol Nasiadek z dzielnicy Marymont. Tow. Nasiadek został zatrzymany i do tej chwili pozostaje w areszcie.

W **Białymstoku** sąd okręgowy skazał byłego posła Łosia, ze stronnictwa „Piast", za wygłaszanie mów na wiecach w Dobrzyniewie Kościelnym i Jaświłach, na **siedm miesięcy więzienia** i zastosował względem niego bezwzględny areszt, jako środek zapobiegawczy.

W **Zagożdżonie** aresztowany został Franciszek Jastalski, ponieważ na wiecu BB śmiał zadawać pytania, które mówców z BB wprowadziły w kłopotliwe położenie.

W **Kozienicach** aresztowany został Stanisław Wasita, miejscowy działacz „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu". Policja skonfiskowała wszystkie odezwy i numerki.

W niedzielę aresztowany został w Brzeźni na Górnym Śląsku tow. **Chrószcz**, sekretarz centralnego Związku górników. Oskarżony jest o „buntownicze" przemówienie na wiecu przedwyborczym. Tow. Chrószcz siedzi w więzieniu w Rybniku.

TEROR W NOWOTARSZCZYŹNIE

Wadowice, 11 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Donoszą nam z Nowego Targu, że represje w stosunku do działaczów i sympatyków Centrolewu trwają w dalszym ciągu. Odbyły się rewizje u kandydata Roja (Piast) i p. Pęksy (Wyzwolenie) i nawet u wójta wielkiej wsi Szaflary, Kamińskiego (Piast). Szukano widocznie ulotek Centrolewu. Policja rozgłasza po wsiach nowotarskich, że głosowanie na Nr. 7 jest „zakazane" (!), a kto będzie głosował, ten zostanie potem zamknięty. Te banialuki nie robią oczywiście żadnego wrażenia.

Dzisiejszy „Kurjerek" doniósł, że we wsi Zembrzyce, której wójt Fidelus, kandydat Wyzwolenia, został aresztowany za przemówienie w Mucharzu, odbyła się jakaś rzekoma „lustracja", a w rezultacie znaleziono pono „sprzeniewierzenie" na kwotę 1300 złotych. Jest to naturalnie **cuchnąca bomba przedwyborcza, z całą świadomością** rzucona. Takiemi oto „poetycznemi" sposobami usiłuje sanacyjny „poeta" Gwiżdż ratować swój mandat przy współudziale policji.

O CO OSKARŻAJĄ B. POSŁA FIDELUSA

Jak donosi „ICK", aresztowany były poseł Fidelus (Wyzwolenie), oskarżony jest o udział w rabunku jeszcze z czasów przed wojną, oraz o sprzeniewierzenie 1300 złotych z kasy gminnej w Zembrzycach, gdzie był wójtem.

ARESZTOWANIA W NISKU

W niedzielę 9 bm. aresztowano w Nisku tow. Karola **Bajaka**, przewodniczącego powiatowego komitetu PPS w Nisku. Aresztowanie nastąpiło na Rynku około godziny 12 w południe. O godzinie 13 odstawiono tow. Bajaka pod silną eskortą do Rzeszowa.

W niedzielę 9 bm. aresztowano około godziny 11 w nocy kandydata na posła do Sejmu z listy Nr. 4 **Chudzika** i natychmiast odwieziono go autem do Rzeszowa.

Z frontu wyborczego

AKADEMICY NA USŁUGACH BB

Z dobrze poinformowanej strony donoszą nam, że komitet BB w Krakowie wynajął na obecny ostatni tydzień wyborczy kilkunastu akademików do agitacji, płacąc im po 30 złotych dziennie, całe utrzymanie i zwrot wydatków w razie wyjazdu na prowincję. Znaleźli się akademicy, którzy nie z przekonania a za pieniądze podjęli się misji tumanienia wyborców frazesami, które im wbito do głowy w kuźni BBechowskiej. Wstyd!

WIEC I ARESZTOWANIA W SUŁKOWICACH

W dniu 26 października odbyło się w Sułkowicach w miejscowej gospodzie zgromadzenie przedwyborcze Centrolewu, w którem wzięło udział przeszło trzysta osób. Referował kandydat z listy Centrolewu ob. Świadek z Wyzwolenia. Miejscowi sanatorzy usiłowali to zgromadzenie rozbić, ale bezskutecznie, gdyż ludność Sułkowic jest bardzo wrogo usposobiona do sanacji. Zgromadzenie odbyło się do końca i zakończyło się okrzykami na cześć Centrolewu, posłów uwięzionych w Brześciu nad Bugiem i tow. Marszałka Daszyńskiego, oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Cześć wam panowie magnaci". Za to przyszła zemsta. Aresztowany został nietylko ob. Świadek, ale tow. Maksymilian Fiszgrund i ob. Tomasz Piątek, obaj z Sułkowic.

NIE POSZEDŁ NA WIEC SANACYJNY — ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU

We wsi Barwinku, obok Dukli zawieszono wójta w urzędowaniu, ponieważ **nie chciał iść na wiec sanacyjny**. Ponieważ jednak mieszkańcy wsi stoją jak mur za swym wójtem, sanatorzy głowią się teraz, jakby sprawę naprawić.

We wsi Bieściedzy, obok Jasła, chłopi wygwizdali agitatorów sanacyjnych, którzy chcieli urządzić zgromadzenie i co do jednego opuścili salę, zostawiając dwóch agitatorów sanacyjnych samych.

BB ROBI WYBORY NA KRESACH

Sambor, 7 listopada.

W miarę zbliżania się dnia wyborów wytaczają nasi domorośli sanatorzy swoje „armaty" wyborcze, mające wedle ich pewnego rzekomo rachunku dać im w tutejszym okręgu cztery mandaty. Onegdaj odbyło się w sali wydziału powiatowego zebranie agitatorów BB, na którem kandydat p. Eckert, były referendarz starostwa, cieszący się opinją „machera wyborczego", udzielał pouczeń, jak i czem ściągnąć wyborców na ich listę: Nie obeszło się na tem zebraniu bez pewnego rozdźwięku, gdy nowoupieczony bebesowiec, konduktor p. Peter, koniecznie domagał się od referenta wyjaśnienia co do jego własnych zasług pasujących go na kandydata. P. Eckert w odpowiedzi wyzywał miał Petera od warchołów i zrobiła się z tego powodu nawet pewna burza w Związku legjonistów, którego p. Peter jest członkiem, lecz wkrótce ściągnięci aż ze Lwowa maładc...y — ponoć i sam p. wojewoda miał przyjechać — burzę stłumili. W ubiegłym tygodniu znowu „zaproszono" urzędników wszystkich dykasteryj dla wypowiedzenia się co do „sposobu" głosowania. Na tem zebraniu obecni przewodniczący wyborczych komisyj obwodowych, jak pp. Podoliński i Maksymowicz, mimo że z mocy swego stanowiska stać winni na straży czystości wyborów, przemawiali **za jawnem głosowaniem**. Znalazł się wprawdzie i tu jeden śmiałek prof. semin. P., który takie tłumaczenie ustawy wyborczej nazwał słusznie **jej jawnem łamaniem**, ale zastraszona brać urzędnicza, zwłaszcza przy obecności swych przełożonych, „dobrowolnie" głosowała za wnioskiem referentów. — Tym sposobem inicjatorzy zebrania, ci naganiacze BB stwarzają sobie podstawę, by głosujących w zamkniętych kopertach brać na czarną listę. I to się u nas nazywa „wolne wybory".

Przed kilkoma znowu dniami postawiono na nogi cały aparat policyjny z powodu rozrzucenia jakichś ulotek ukraińskich. W poszukiwaniu „przestępców" przytrzymali dwaj wywiadowcy kilku naszych turowców, stojących najspokojniej na ul. Zamiejskiej, a znalazłszy u jednego z nich „Naprzód" i „Pobudkę" **skuli go** i tak odprowadzili na komisarjat. Drugiego zaś turowca przy tej sposobności nawet **czynnie znieważył**. Jak się okazało, pełnili na komisarjacie nasi strzelcy w rodzaju kolejarza p. Dymka służbę „pomocniczą", agnoskując przytrzymywanych. Towarzysza tego **dopiero nad ranem** zwolniono.

Dnia 5 bm. został też nagle, bo na telefoniczne „rzekome" zarządzenie Okręgowego Związku Kas Chorych przeniesiony tow. Stompe na 3-tygodniowe „przeszkolenie" do ...Chrzanowa. I dziwnym trafem kurs ten kończy się po wyborach. Ale odbywa się to kosztem ubezpieczonych i tak to pp. komisarze robią oszczędności.

Wczoraj znów na zarządzenie tutejszego magistratu opieczętowano lokal TUR, mieszczący się w nowym budynku Kasy chorych i to ze względów „bezpieczeństwa budowlanego". Jak nas poinformowano, postarać się miał o to zarządzenie ongiś towarzysz, obecnie wysługujący się komisarzowi Kasy, dyrektor tejże p. Welker.

Niewiadomo, czy na tem kończą się już kawały wyborcze — co „godziny duchów" w każdym razie jeszcze daleko.

SKŁADKI

NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH 6 LISTOPADA: — Związek Użyteczności Publicznej 75 złotych.

Niepodjęte honorarjum przez tow. W. 5 złotych.

Czysty dochód z Akademji urządzonej w dniu 9 bm. 131'05 zł.

Fundusz wyborczy

Norek Jan, Krzyszkowice, 5 złotych.

Przegląd prasy

—o—

PAN GRUCHAŁA MA GŁOS. — BAT „DOROŻKARZA" A BAT P. HUPKI

Pod tytułem „Cynizm" pisze „Gazeta Warszawska":

„Że opozycja obawia się fałszerstw wyborczych, to chyba zupełnie zrozumiałe. Natomiast największe zdumienie musi także budzić fakt, że **sanatorzy** — poza prasą i czynnikami oficjalnemi — **nietylko nie zaprzeczają możliwości tych fałszerstw, ale zupełnie otwarcie o nich mówią.**

Leży przed nami tygodnik „Wszystkie Stronnictwa", wydawany jako „Komunikat specjalny", przez Warszawską Informację Prasową. Otóż nr. 45 tego tygodnika z dnia 12 listopada (antydatowany) zawiera między innemi wywiad z p. Stefanem Gruchałą, ongiś szefem monarchistów, a zawsze piłsudczykiem, co zresztą z wywiadu wyraźnie wynika.

Na zapytanie: „Co będzie po wyborach"? odpowiada p. G.: „Sądzę, że utworzy się większość prorządowa. BB, plus trochę chadeków, kilku secesjonistów z centrolewu i życzliwość względnie neutralność części żydów."

— Czy pan wierzy w trwałość przyszłego Sejmu?

— **Do czasu rozpatrzenia protestów wyborczych tak.** W tym czasie musi rząd zmienić nasz ustrój i opracować nową ordynację wyborczą.

Oto, co się nazywa. — szczerość. P. G. wyraźnie stwierdza, że większość rządowa będzie istnieć tylko **do rozpatrzenia protestów wyborczych, a zatem niema żadnej wątpliwości co do tego, że wybory będą sfałszowane.**

Mniejsza o to, kim jest p. Gruchała i jaki miał cel, udzielając tego wywiadu. Mniejsza nawet i o to, że taki właśnie a nie inny, wywiad ogłasza ajencja prasowa, bardzo — powiedzmy — lojalna wobec czynników sanacyjnych. Sedno rzeczy leży w tem, że p. Gruchała jest zwolennikiem sanacji i że **podobnie, jak on, gruchają po całym kraju setki, jeśli nie tysiące, rozmaitych sanatorów.**

Niema dnia, abyśmy nie otrzymywali listów z ostrzeżeniami co do szykujących się nadużyć w dniu głosowania. Ogromna zaś większość tych wiadomości zaczerpnięta jest od miejscowych sanatorów, którzy nie tylko takie rzeczy między sobą omawiają, ale nawet zupełnie cynicznie niemi się przechwalają."

„Słowo" wileńskie nie tai swojego zadowolenia, że bojówkarze BB biją przeciwników. To według organu obszarników kresowych imponuje ludowi. Znajdujemy tam więc jakąś rozmówkę z dorożkarzem, który jakoby bardzo się ucieszył widząc, jak jedynkowi pałkarze hulają. Oto niby jego słowa:

„Okropnie mi się to bicie spodobało. Tak, tak — niema co durniom tłumaczyć, walić i kwita, jedyny to sposób na złego konia, gdy uprze się czasem jak osioł. Otóż tak sobie myślę, że chyba na jedynkę zagłosuję.

Bat — to moja wiara."

„Słowo", organ „żubrów", uboczną drogą jednak usiłuje zachwalać tu dobrodziejstwo bata; i czyni to w zakresie węższym — chodzi mu o bójki w lokalach, gdzie odbywają się zgromadzenia przedwyborcze. „Czas", jak wiadomo, dla propagandy bata nie wdawał się w żadne rozmówki z rzekomym dorożkarzem. Wystarczyło mu wydrukowanie artykułu własnego współpracownika p. Hupki, który — wogóle — zaopinjował, że aby rządzić — „trzeba trzymać nad wyborcami bat".

Z dnia

CO P. WRZOS WIDZIAŁ W BRZEŚCIU?

Przypominamy, że swego czasu „Kurjerek" zaprzeczył gorąco, jakoby aresztowanym b. posłom ogolono głowy. Powoływał się nawet na „interwiew" z prokuratorem Michałowskim, który również zaprzeczył jakoby tę procedurę na więźniach brzeskich przeprowadzono. Obecnie p. Wrzos potwierdza, że *czterej aresztowani, których widział (przez okno) spacerujących na podwórzu więziennem mają ostrzyżone głowy*. Jak teraz „Kurjerek" na tę sprawę się zapatruje: golono czy strzyżono? Wedle swego zwyczaju „Kurjerek" nigdy nie prostuje raz podanej przez siebie informacji, choćby jej oczywista nieprawda była wydrukowana na jego własnych łamach. Pośrednio tylko, przez „rewelacje" p. Wrzosa, przyznaje, że wtedy skłamał.

—ooo—

OBYWATELE I OBYWATELKI! TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W piątek 14 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Starego Teatru przy ul. Jagiellońskiej odbędzie się

zgromadzenie przedwyborcze

Przemawiać będą:
wicemarszałek Sejmu tow. Zygmunt Żuławski;
były senator tow. Dr. Daniel Gross;
kandydat na posła tow. Jan Packan.

Obywatele! Towarzysze!
Przybądźcie licznie na zgromadzenie:

Krakowski komitet wyborczy PPS.

Towarzysze! Wyborcy!

Mimo unieważnienia list Centrolewu w okręgach 42 (Kraków - powiat, Chrzanów, Oświęcim, Miechów, Olkusz), 44 (Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka) i 47 (Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko) towarzysze i towarzyszki oddadzą demonstracyjnie przy wyborach do Sejmu kartki z numerem 7. Głosowanie jaknajbardziej masowe na **siódemkę** w tych okręgach nie będzie jedynie demonstracją, lecz także uzasadnieniem **protestu wyborczego,** który pociągnie za sobą unieważnienie nieprawnie dokonanych i rozpisanie nowych wyborów.

Rada wojewódzka PPS w Krakowie.

Centralny komitet wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

„Bunt" milicji PPS w Warszawie

Prasa sanacyjna uraczyła swych czytelników już nie „rozłamem" w PPS, bo to już się przejadło, lecz „buntem" milicji PPS.

„Zbuntować" się miała według prasy sanacyjnej milicja z trzech dzielnic, która „pełna świętego oburzenia" na działalność PPS, chciała zdemolować lokal redakcji „Robotnika".

W rzeczywistości rzecz tak się przedstawia, że kilku członków milicji na zebraniach w koszarach Błocha udało się skaptować dla BB obietnicami posad lub darowaniem kar. Jeden z pośród tych milicjantów ma wyrok sądowy na 6 lat i — jak zapewniają — wyrok ma być umorzony, a żona skazanego ma obiecaną posadę w monopolu spirytusowym.

O naradach z członkami milicji dokładnie wiedziano. Były dokładne sprawozdania z przebiegu przygotowywanego „buntu". Wreszcie „bunt" dojrzał. Do kilku skaptowanych milicjantów dorobiło się parę transparentów, dodało garść bebesowców, święte oburzenie, rezolucję o rewolucyjności Piłsudskiego; wszystko razem postawiło przed objektywem aparatu fotograficznego i wyszedł „bunt milicji PPS".

Recepta bardzo prosta.

—ooo—

Morderstwo przy cmentarzu rakowickim

Zagadka tajemniczego morderstwa opodal cmentarza rakowickiego, dokonanego na osobie Jana Ginalskiego, **zaczyna się powoli wyjaśniać.** — W dniu wczorajszym **organa policyjne aresztowały pewną młodą kobietę, z którą Ginalski utrzymywał bliższe stosunki.** Przybyła ona do Krakowa przed 4 miesiącami z Nowego Sącza i zamieszkała na Olszy. Na kilka dni przed morderstwem była wraz z Ginalskim w hotelu Narodowym przy ul. Poselskiej, gdzie **Ginalski wręczył jej czek dolarowy wyrwany z książeczki czekowej. Niewątpliwie wówczas powstała u dziewczyny myśl zgładzenia Ginalskiego, gdyż zaczęła go coraz natarczywiej namawiać, by zamieszkał u niej na Olszy.** Krytycznej nocy w drodze na Olszę oboje zatrzymali się na wałach pofortyfikacyjnych opodal cmentarza, gdzie **niewątpliwie osobnicy namówieni przez nią zamordowali go, obrabowali, a zwłoki strącili do głębokiego rowu.** Przy zwłokach nie znaleziono ani książeczki czekowej, ani portfelu, ani zegarka, a potworne rany zadane Ginalskiemu miały widocznie na celu takie zeszpecenie ofiary mordu, aby ją było trudno rozpoznać.

Aresztowana kobieta wypiera się zamordowania Ginalskiego i udziału w morderstwie, aczkolwiek na pytania odpowiada niejasno i wykrętnie. **W czasie rewizji znaleziono w rękawie bluzki aresztowanej kobiety chusteczkę z widocznemi śladami krwi, której pochodzenia nie umie wyjaśnić.**

Wczoraj odbyła się w zakładzie medycyny sądowej sekcja zwłok Ginalskiego, która wykazała **27 ran zadanych mu przez morderców,** w tem 9 ran na głowie, 11 na lewym boku i 8 na piersiach.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Zemsta policji

Po ujawnieniu niebywałego faktu, że wywiadowca policji umieścił się w loży dziennikarskiej w sali Rady miasta Krakowa, policja postanowiła zemścić się na dziennikarzach i zaraz nazajutrz rozpoczęła „represje" przeciw sprawozdawcom dziennikarskim. „Represje" te polegają na tem, że przestano wpuszczać sprawozdawców do urzędu śledczego i udzielać im informacyj, a komunikaty policyjne daje się im w bramie. W szczególności „represje" te kierują się przeciw sprawozdawcy naszego dziennika, którego nazwisko wypisano na murze w sieni urzędu śledczego dla informacji policjantów, aby go nie wpuszczali.

Redakcja „Naprzodu" zwraca uwagę, że na tego rodzaju utrudnianie pracy sprawozdawczej i na wprost ubliżające traktowanie dziennikarzy prasa krakowska nie pozwoli i panowie z policji będą musieli sami sobie przypisać następstwa.

—ooo—

DAMSKIE PŁASZCZE ZIMOWE
futrem przybrane oferuje Kraków, Florjańska 44 A. BROSS

—ooo—

ŚWIĘTO NARODOWE W KRAKOWIE. Wczorajsze uroczystości, złączone z obchodem dziesięciolecia odparcia najazdu bolszewickiego i dwunastolecia odzyskania niepodległości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze wawelskiej, odprawionem przez ks. biskupa Rospondа w obecności władz państwowych, miejskich, oraz delegacyj instytucyj społecznych i młodzieży gimnazjalnej. Po nabożeństwie na dziedzińcu arkadowym nastąpiło udekorowanie odznaczonych obywateli orderem Polski Odrodzonej i Krzyżem Zasługi. Po dekoracji u stóp Wawelu odbyła się defilada wojska garnizonu krakowskiego, oraz oddziałów przysposobienia wojskowego. We wszystkich szkołach powszechnych i średnich po nabożeństwach odbyły się poranki. Wieczór w teatrze Słowackiego odegrano „Damy i huzary" Fredry w obecności władz Miasto udekorowano flagami, a Sukiennice oraz ratusz, oświetlone były wieczór reflektorami.

OD P. M. NARTOWSKIEGO, u którego policja onegdaj przeprowadziła rewizję w poszukiwaniu za tajną drukarnią, otrzymujemy wyjaśnienie, że nie jest absolwentem medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdyż z powodu warunków materjalnych musiał studja przerwać.

PRZEBIŁ NOŻEM. Wezwane zostało pogotowie ratunkowe do Karola Guzika, lat 21, z Rajska, powiat Kraków, który został w Rajsku przebity nożem w klatkę piersiową przez Mieczysława Burka. Wymienionego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

PRZED WŁAMANIEM. W nocy przytrzymani zostali przez organa policji państwowej: Daniel Piwowarski (lat 20) bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Chodkiewicza 3 i Józef Krawczyk (lat 20) zamieszkały przy ul. Chodkiewicza 7, znany złodziej, obaj za włóczęgostwo. Przy wymienionych znaleziono narzędzia, służące do włamania.

SKRADZIONE SKRZYPCE. Boroń Bolesław, zamieszkały w Prokocimiu, zgłosił w policji, że pozostawił w poczekalni na dworcu kolejowym skrzypce wartości 400 złotych, które to skrzypce zabrał mu nieznany sprawca.

—ooo—

W TOWARZYSTWIE EKONOMICZNEM odbędzie się dzisiaj we środę o godzinie 6 wieczorem w sali Izby przemysłowo-handlowej (ul. Długa 1, I piętro) odczyt doc. Stefana Schmidta o poglądach na kryzys rolny, wygłoszonych na międzynarodowej konferencji rolnej w Ithaca. Wstęp wolny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Święty płomień" Maughama grany będzie dziś, jutro i pojutrze na przedstawieniach popularnych po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na repertuar najświetniejsza komedja przedwcześnie zmarłego Włodzimierza Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra", której nie grano w Krakowie od lat czternastu. W sztuce przygotowanej reżysersko przez p. Szyndlera odtwarzają główne role pp.: Dziewońska, Jaroszewska, Kostecka, Leliwa, Pawłowski, Szyndler, Wroński. — W sobotę popołudniu szkolne przedstawienie „Korjolana", w niedzielę popołudniu arcydzieło Fredry „Damy i huzary".

Z TEATRU BAGATELA. Rewja „Cudze chwalicie, swego nie znacie" dobiega do końca, ustępując miejsca nowej premjerze pod tytułem „Na naszej palecie", która odbędzie się w sobotę 15 listopada. W dniach 13 i 14 bm. występy rewji-operetki murzyńskiej. Kasa czynna codziennie bez przerwy od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

WIECZÓR EKSPERYMENTALNY LO KITTAYA. — Eksperymentator-psycholog Lo-Kittay wystąpi w sobotę 15 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

RZUCIŁA SIĘ W OTCHŁAŃ SZYBU. Marja Glinówna (lat 21), robotnica w kopalni „Juljusz" w Dąbrowie Górniczej, wyszedłszy rano do pracy, nie wróciła do domu. Zaniepokojona rodzina zawiadomiła policję i wszczęło poszukiwania, nie uwieńczone powodzeniem. Dopiero w parę dni potem, jeden z robotników, pracujących na nocnej zmianie, znalazł przypadkowo zniekształcone zwłoki młodej kobiety w szybie kopalni, na głębokości 311 metrów. Po wydobyciu zwłok poznano Glinównę. Jak się okazało, dziewczyna popełniła samobójstwo. Spadając w dół szybu, obijała się o jego ściany i skutkiem tego ciało uległo zniekształceniu. Glinówna nie kryła się z rozpaczliwym nastrojem. W rozmowach z koleżankami narzekała na ciężkie życie i zapowiadała, że musi skończyć z sobą.

Z Polski

OKRADZENIE SĄDU W SIEDLCACH. W tych dniach nieznani sprawcy dostali się w nocy do lokalu sądu powiatowego w Siedlcach i skradli szereg przedmiotów, stanowiących dowody rzeczowe.

KATASTROFA KOLEJOWA POD STAROGARDEM. Na dworcu w Skurczu wydarzył się tragiczny wypadek. Pociąg zdążający ze Starogardu do Smętowa, wskutek złego nastawienia zwrotnicy zjechał w dół, znajdujący się pod elektryczną obrotnicą dla parowozów. Lokomotywa oraz tender przewróciły się. Maszynista Bieliński, dostawszy się między bufory lokomotywy i tender, poniósł śmierć na miejscu, palacz odniósł ciężkie obrażenia.

MILJON ZŁOTYCH KARY. Przy przeprowadzonej kontroli skarbowej w zakładach Elektra w Górnych Łaziskach wpadnięto na trop nadużyć, polegających na niewciąganiu do księgi opłat skarbowych należności stemplowych od wystawianych przez firmę rachunków. Kara wymierzona z tego tytułu łącznie z ukróconemi opłatami wyniesie około miljona złotych.

ROZMAITOŚCI

SKĄD SIĘ WZIĘŁA FAJKA? Najstarszem paleniem było wdychanie dymu przez długie rurki. Hiszpański historyk Oviedo opowiada, że w roku 1535 wtykano do nosa rurkę z dwoma otworkami, ażeby lepiej czuć dym spalonych liści. Z tego powstała potem nasza fajka. Rurkę, czyli cybuch i naczynie połączono, fabrykując pierwsze fajki z drzewa lub gliny. W 17 stuleciu zdobyła przodujące stanowisko fajka gliniana z długim cybuchem, używana jeszcze dzisiaj przez rybaków. Wówczas paliły fajki również i kobiety i to z najlepszego towarzystwa, podobnie nie tyle ze względów mody, lecz dlatego, że tytoń był rzekomo dobrym środkiem odkażającym. Mówiono nawet, że tytoń chroni, podobnie jak spirytus, przed cholerą. Córki króla francuskiego Ludwika XV pożyczały od oficerów gwardji szwajcarskiej fajki glinianej, whrew woli swego ojca, który był zawziętym wrogiem fajek. Król pruski, Fryderyk I, był znanym zbieraczem fajek. Za jego czasów wyrabiano już fajki porcelanowe, posiadające inną formę aniżeli gliniane i odpowiednio ulepszone, tak, że nikotyna spływała do umyślnego zbiornika.

—ooo—

Kandydat BB z Krakowa

„Nic mnie tak nie przeraża, — mówił marszałek Daszyński w Skawinie, — jak gdy widzę ludzi bez charakteru".

Kontrkandydatem marsz. Daszyńskiego w Krakowie o mandat do Sejmu jest profesor uniwersytetu jagiellońskiego p. dr. Adam Krzyżanowski, czołowy kandydat jedynki wysunięty do mandatu, z dwóch stron i z okręgu i z listy państwowej. Jedynce widocznie bardzo zależy na tym ekonomiście, rozjeżdżającym się niefortunnie za pożyczkami po Ameryce, kiedy go zabezpieczyła na dwa fronty. Nie potrafiła poza Byrką nikogo z ekonomistów przyciągnąć do wyścigowej stadniny poselskiej, a prócz Sieroszewskich, Gliwiców i Szarskich do senackiej. Pan Krzyżanowski był rzadkim ptakiem między bebekami w Sejmie. — Czasem się nawet „buntował" i biegał po kuluarach Sejmu zacierając ręce w swój charakterystyczny sposób, ale nigdy nie miał odwagi w Sejmie, na zewnątrz wytknąć błędów ekonomicznych sanacji. Mało tego. Często bronił jej wbrew swemu chyba przekonaniu, bo trudno przypuszczać, żeby ją bronił z przekonania przed rzeczowemi sprawozdaniami Najw. Izby Kontroli Państwa, na której czele stał jego własny, profesorski kolega, Wróblewski.

Pan Krzyżanowski nigdy nie przejmował się interesami Krakowa, nigdy w komisji budżetowej Sejmu **nie występował** z wnioskami o przyjście Krakowowi z pomocą, **nigdy**. Zaledwie jako generalny referent budżetu **godził się z ciężkiem sumieniem** na takie dotacje dla Krakowa, jak na kościół N. P. Marji, na bibljotekę jagiellońską, na katedry dla uniwersytetu krakowskiego, na szpital św. Łazarza. Natomiast **nie poparł** rozbudowy Kobierzyna i **dla Krakowa nie okazywał najmniejszego zainteresowania**. Wszystkie dotacje na rzecz Krakowa zyskiwano **tylko głosami dzisiejszego Centrolewu**. Nie zaprzeczy tego nawet drugi kandydat jedynki dr. Dyboski, który pamięta chyba, że dotacje przez siebie upragnioną zdobył **wbrew głosom jedynki** na komisji budżetowej, **głosami Centrolewu**. Pan prof. dr. Krzyżanowski zachowywał się dla Krakowa zupełnie obojętnie, **jakby nie był posłem tego miasta** i jakby nie był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Modlono się, by — Broń Boże — nie został ministrem skarbu, boby nie był drugim Dunajewskim głową, ale za to o Krakowie stałeby mu pamięć nie dopisywała.

Na kilka dni przed rozwiązaniem Sejmu p. prof. Krzyżanowski nie wierzył w jego rozwiązanie. Twierdził, że „jeszcze jedną sesję budżetową odrobimy", a katastrofa gospodarcza jest **nieunikniona**. W rozmowie z jednym z posłów Centrolewu ostro krytykował niejakiego p. inżyniera Eugenjusza Kwiatkowskiego, niegdyś inżyniera zakładów chorzowskich, a przyjaciela b. dyrektora tych zakładów prof. Mościckiego, nazywał go na stanowisku ministra przemysłu i handlu szkodnikiem, który zrujnował rolnictwo w Polsce i wyrażał się o nim jako o upartym zarozumialcu, z którym nie mogą sobie dać rady, bo „ma niesłychane plecy". Wyrażał się dalej, że jest **przeciwnikiem prohibicji**, że skutkiem postępów medycyny zwiększa się długowieczność, **ludzie żyją za długo** stosunkowo i że siła rozrodcza Polaków **za wielka**, że siła podatkowa państwa **nie pozwala na podwyższenie pensji urzędniczych, że te które są, są za wysokie**.

Na pytanie, czy wybiera się na otwarcie Targów Wschodnich we Lwowie odpowiedział przecząco i z ironją: „Wystarczy, że tam będzie Kwiatkowski i wygłosi mowę na to otwarcie". Po chwili dodał: „Związek Izb przemysłowych zaprosił mnie do Lwowa na Zjazd i przysłał mi program i rezolucję Zjazdu. Ale nie pojadę. Nie mam zupełnie ochoty przyczyniać się swą osobą do panegiryków dla ministra Kwiatkowskiego, ani do bałwochwalczych obrad. **Nie podzielam zapatrywań tych panów".**

Po dziesięciu tygodniach prof. Krzyżanowski kandyduje z tegosamego stronnictwa, co p. minister Kwiatkowski, kandydujący z Katowic.

W jedynce da się to pogodzić, **że się kandyduje z tego miasta, o które się dba tyle, co pies o piątą nogę**, że się kandyduje, by potem mandatu ustąpić następcy na liście, który swoją siłą pociągową nie zdołałby się wspiąć do sejmowego fotelu.

Rzeczą więc rozsądki i sumienia **każdego obywatela z charakterem**, każdego mieszkańca Krakowa jest oddać głos przy wyborach do Sejmu **na numer 7.**

Postąpią inaczej wielbiciele sławojek i wielgusówek. **I. W.**

Cyfrowy rezultat wyborów w Austrji

Wiedeń, 11 listopada. Wedle ostatecznego obliczenia w wyborach do Rady narodowej otrzymali: *socjaldemokraci* 1,509.755 głosów ważnych, chrześcijańsko-społeczni 1,306.121 głosów, blok Schobera 422.141, Heimatblok 228.229 głosów. Stosunek głosów przedstawia się po zliczeniu wszystkich głosów (także tych, które padły na listy, które nie zdobyły mandatów) następująco: 1,529.434 socjalistycznych przeciw 2,128.737 głosów mieszczańskich. Przy wyborach w 1927 r. stosunek ten przed stawiał się: 1,555.754 przeciw 2,085.772 głosów.

—ooo—

Wielki spisek antyfaszystowski

Paryż, 11 listopada. Z miejscowości Modane, leżącej na granicy francusko-włoskiej donoszą, że wśród 20 aresztowanych w północnych Włoszech (o czem donosiliśmy przed paru dniami), oskarżonych o spisek przeciw rządowi faszystowskiemu, znajdują się dwaj *generałowie*, komisarz policji w Turynie, profesorowie, adwokaci i powieściopisarze. Jeden z aresztowanych pewien republikanin zmarł (?) w areszcie. Ze znanych osobistości zostali aresztowani: byli minister z partji liberalnej Bellotti, prof. uniw. w Genui Giuseppe Rensi, prof. i były redaktor naczelny „Corriere della Sera" Farri, prof. Bauer, były deputowany prof. uniw. we Florencji Pieraccini, prof. i wielki mistrz loży wolnomularskiej Meoni, inż. Calaci, inż. Damiani, Pagani, Rossi, Roberto i Cantoni.

TELEGRAMY

DYMISJA GABINETU W BELGJI

Bruksela, 11 listopada. Na skutek uchwały partji liberalnej, potępiającej rządowy projekt obrony krajowej, *ministrowie obozu liberalnego zgłosili dymisję*. Do dymisji podali się: minister spraw zagranicznych *Hymans*, komunikacji *Lippens*, oświaty *Vauthier* i poczty *Forthomme*. Popołudniu premjer Jaspar zaprosił na konferencję pozostałych *ministrów z partji katolickiej* i zawiadomił ich o decyzji ministrów z partji liberalnej. Na konferencji reszta członków gabinetu postanowiła ustąpić, wobec czego *premjer Jaspar udał się do króla i zgłosił mu dymisję całego rządu*.

KRÓL RUMUŃSKI PROSI OPOZYCJĘ, BY POWRÓCIŁA DO SEJMOKRACJI

Bukareszt, 11 listopada. Sekretarz prywatny króla Karola Dumitrescu odwiedził dziś wszystkich przywódców partyj opozycyjnych, którym wyraził życzenie króla, aby partje powróciły do parlamentu i wzięły udział w normalnem konstytucyjnem życiu parlamentarnem. Ten krok króla wywołał wielkie wrażenie.

W ROCZNICĘ ZAWIESZENIA BRONI 1918

Genewa, 11 listopada. Obrady przygotowawczej komisji rozbrojeniowej zostały dziś o godz. 11 *przerwane* na chwilę w celu oddania hołdu ofiarom poległym w wojnie światowej. Przewodniczący Loudon powstał i oświadczył: „Dziś mamy 11 listopada i jest godzina 11. Proszę panów o powstanie z miejsc i przez jedną minutę skupienia złożyć hołd poległym w wojnie światowej". Wszyscy obecni uczynili zadość wezwaniu przewodniczącego i salę na jedną minutę zaległa głęboka cisza.

ZNOWU PROCES PRZECIW „KONTRREWOLUCJONISTOM"

Moskwa, 11 listopada. Podpisane przez Krylenkę oskarżenie zarzuca 8 aresztowanym onegdaj członkom pewnej organizacji „kontrrewolucyjnej" akcję szkodliwą dla rozwoju gospodarczego Rosji sowieckiej, współpracę z zagranicznemi organizacjami emigrantów i przygotowywanie interwencji wojskowej w porozumieniu z oficerami francuskiego sztabu generalnego.

HURAGAN NA MORZU PÓŁNOCNEM

Berlin, 11 listopada. Od wczoraj szaleje nad Morzem Północnem straszny huragan północno-zachodni, przeplatany gęsto deszczem i gradem. Stacja meteorologiczna na wyspie Helgoland donosi, że szybkość wichru wynosi 20 metrów na sekundę i przepowiada na noc wzrost siły wiatru. Koło ujścia Wezery zatonął kuter rybacki wraz z załogą, składającą się z 7 osób.

POŻAR OD PIORUNA W BUDYNKU REDAKCYJNYM

Kopenhaga, 11 listopada. Podczas burzy jaka szalała ubiegłej nocy ponad północnym Szlezwikiem w miejscowości Apenrode uderzył piorun w budynek, w którym mieściła się redakcja niemieckiego dziennika „Nordschleswigsche Zeitung", skutkiem czego powstał *pożar*. Oba górne piętra zajęte były na mieszkania dla kilku rodzin, na parterze mieściło się wydawnictwo wymienionego dziennika. Momentalnie objęły płomienie cały budynek tak, że mieszkańcy jego z trudem tylko zdążyli wyratować życie. Budynek spłonął doszczętnie. Maszyny rotacyjne ocalały, ponieważ mieszczą się w osobnym budynku.

W EGIPCIE POWSTAJE BB

Londyn, 11 listopada. W Egipcie tworzy się obecnie nowa partja w celu popierania nowej konstytucji, narzuconej przez króla Fuada. Z różnych stron kraju przyjechało do Kairu około 40 delegatów, którzy rozpoczną obrady nad statutem przyszłej partji.

WOJNA RELIGIJNA W CHINACH

Londyn, 11 listopada. Jak z Szangaju donoszą, w prowincji chińskiej Kwansu rozgorzały ponownie walki religijne między wyznawcami Mahometa i Buddy. Przeciwnicy napadają na siebie wzajemnie, mordują i palą sadyby, puszczając z dymem całe wsie. Jak słychać, mahometanie napadli na miasto Lin-sien i urządzili *istną rzeź*. Wedle niepotwierdzonych wiadomości ofiarą mahometan padło *siedm tysięcy osób*, w tem wiele kobiet i dzieci. W prowincji tej panuje od dłuższego czasu *straszny głód*, a równocześnie szerzą się *choroby zakaźne*, pociągając za sobą liczne ofiary.

MOWA HOOVERA O POKOJU

Nowy Jork, 11 listopada. Z okazji rocznicy zawieszenia broni prezydent *Hoover* wygłosił mowę, w której m. in. oświadczył, że londyński układ morski pakt Kelloga i projekt Brianda, który w przyszłości niewątpliwie zostanie uzupełniony pakiem konsultatywnym, niezawodnie przyczynią się do pacyfikacji świata. Ameryka będzie nadal współpracować nad utrwaleniem pokoju, nie zobowiąże się jednak do stosowania przemocy lub sankcyj przeciw naruszającym pakt Kelloga, aczkolwiek zdaje sobie sprawę, że narody europejskie ze swemi staremi zwyczajami uważają podobne akcje za konieczne. Ligę narodów uważa Hoover za instytucję wartościową dla Europy, podobną do amerykańskich sądów rozjemczo-wyrównawczych.

Wyszła z druku sensacyjna książka
TOW. MARJANA PORCZAKA

Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy

Treść: Ideologja i karjera „przedmajowa". — Zmiana przekonań i jej przyczyny. — „Piłsudczycy", ich ideologja, obyczaje i zwyczaje. — Projekt konstytucyjny BB. — Pogorszenie ustroju państwa. — Triumf ideologji Niewiadomskiego. — Pomajowe metody walki z demokracją. — Dyktatura. — Niema niepodległości Polski bez demokracji.

Do nabycia w księgarniach, w Bibljotece TUR, i w Administracji „Naprzodu" (Dunajewskiego 5).

HUMOR I SATYRA

„NADUŻYCIA WYBORCZE CENTROLEWU"

Po drukowanej obecnie w prasie sanacyjnej serji artykułów o „niechlujstwach", „nadużyciach" i „fałszywych podpisach na przedkładanych przez Centrolew listach" ma się, podobno, pojawić szereg rewelacyjnych artykułów o tem, jak to b. posłowie Centrolewu wdarli się przemocą, opanowali i zamknęli się w twierdzy Brześć i w innych więzieniach Rzeczypospolitej i pozostają w nich pomimo usiłowań ze strony płk. Kostka-Biernackiego, za co ma być im wytoczony proces z art. 100 i 101 kodeksu karnego.

(Z „Tygodnia").

Ze sportu

PROTEST PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH. Na posiedzeniu Zarządu polskiego Związku dziennikarzy i publicystów sportowych, Koło krakowskie, odbytego dnia 9 listopada przy uczestnictwie współpracowników następujących pism: „Czas" p. Ziomek, „Głos Narodu" p. Wójcicki, „Kurjer Codzienny" p. Anatol Krakowiecki, „Kurjer Poznański" p. Sieńkowski, „Naprzód" p. Statter, „Nowy Dziennik" p. Gehorsam, „Przegląd Sportowy" p. inż. Rosenstock, „Sport" p. dr. Hornung i „Stadjon" p. Isenberżanka, uchwalono co następuje: Zarząd PZPN na posiedzeniu dnia 30 października br. uchwalił ukarać członka naszego p. Adama Obrubańskiego, redaktora sportowego „Il. Kurjera Codziennego", dyskwalifikacją na przeciąg 2 lat, a to z powodu artykułów zamieszczonych przez niego na łamach pisma, którego jest stałym współpracownikiem. Powodem tej dyskwalifikacji była krytyka pociągnięć Zarządu PZPN względnie jego członków z okazji ostatnich zawodów państwowych w piłce nożnej. Podpisany Zarząd polskiego Związku dziennikarzy i publicystów sportowych, Koło krakowskie, protestuje stanowczo przeciw arogowaniu sobie przez Zarząd PZPN prawa karania dziennikarzy sportowych, których publicystyczna działalność podlega jedynie i wyłącznie ingerencji Związku, w którym są zrzeszeni. P. Obrubański w charakterze publicysty zawodowego podał ze stanowiska swego, jakoteż i pisma, którego opinji jest rzecznikiem, krytyce niektóre pociągnięcia Zarządu PZPN, zachowując przytem dozwolone granice polemiki publicystycznej. Jeśli Zarząd PZPN uczuł się wystąpieniem p. Obrubańskiego dotknięty, mógł był zażądać sprostowania w myśl obowiązującej ustawy prasowej, lub też odwołać się do Związku dziennikarzy i publicystów sportowych z prośbą o interwencję. Podpisany Zarząd protestuje zatem przeciwko próbom krępowania niezależnej opinji dziennikarskiej i domaga się zanulowania nieprawnie przez Zarząd PZPN powziętej uchwały dyskwalifikującej p. Obrubańskiego, jako że uchwała ta sprzeciwia się wszelkim normom organizacyjno-sportowym. Kraków, dnia 10 listopada 1930 r. Inż. Rosenstock, prezes, Isenberżanka, sekretarz.

Związki i zgromadzenia

MĘŻOWIE ZAUFANIA PPS I CZŁONKOWIE OBWODOWYCH KOMISYJ WYBORCZYCH Z RAMIENIA PPS proszeni są o przybycie na konferencję informacyjną **W CZWARTEK 13 BM.** (a nie w piątek 14 bm jak ogłoszono poprzednio) o g. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym **omówienie przepisów ordynacji wyborczej.** Udział wszystkich członków komisyj i mężów zaufania bezwarunkowo obowiązkowy.

OKR PPS Kraków-miasto.

WYBORCZY KOMITET DZIELNICOWY PPS W PODGÓRZU otworzył następujące lokale dla spraw wyborczych: 1) Dom tramwajarzy, plac Serkowskiego 7, 2) Dom kolejarzy, ul. Tarnowskiego, 3) Proletarjat, ul. Lwowska 2, 4) Ludwinów, ul. Spiska 2 (dom tow. Żyły). Począwszy od czwartku 13 bm. wymienione lokale będą czynne codziennie w godzinach wieczornych od 6—7. Natomiast w dniu głosowania do Sejmu i Senatu tj. 16 i 23 bm. czynne będą przez cały dzień.

KONFERENCJA DELEGATÓW FABRYCZNYCH, MĘŻÓW ZAUFANIA I CZŁONKÓW PPS ZAMIESZKAŁYCH W PODGÓRZU odbędzie się dziś w środę o godz. 6 wieczór w lokalu Domu tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7. Sprawy b. pilne. Obecność wszystkich obowiązkowo potrzebna.

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w środę 12 bm. o godz. 5 w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.). Uprasza się o liczne przybycie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Święty płomień" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Święty płomień" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Święty płomień" (przedst. popularne — ceny zniżone).

BAGATELA

Codziennie: „Cudze chwalicie — swego nie znacie".

KINOTEATRY

Apollo: „Gdy miłość się zbudzi".
Corso: „Kurjer carski".
Dom Żołnierza: „Marsz weselny".
Promień: „Kobiety nie do małżeństwa".
Sztuka: „Czar Meksykanki".
Uciecha: „Rozkosze niebezpieczeństwa".
Wanda: „Król jazzu".
Warszawa: „Asfalt".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 12 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.30: Radjokronika z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt rządowy z Warszawy. 16.15: Kwadrans dla najmłodszych. 16.45: Gramofon. 17.00: Kwadrans harcerski. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Generał Władysław Zamoyski w świetle swoich pamiętników" — wygłosi prof. H. Mościcki. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.15: Odczyt generała Hubickiego. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.35: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt: „Prądy współczesnej literatury rumuńskiej" — wygłosi p. Dusza Czara. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30: Koncert solistów z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Londyn w nocy". 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

PRZYBORY SZKOLNE
poleca:
Skład papieru i galanterji
Michał Słomiany
Kraków, Sławkowska 24
Telefon 117-44.

Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, Kraków, ul. Sławkowska Nr. 6 poleca pierwszorzędne siły pracownicze we wszelkich dziedzinach. — **Zapotrzebowania ze strony PT. Firm**, przyjmuje Sekretarjat Związku codziennie w godzinach między 10 a 2 po południu i między 5 a 8 wieczorem.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK
Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy. — Książki dla młodzieży. Wysyła na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. —
Warunki przystępne.
Katalog kompletny 3 złote.

TAPCZANY
otomany, poduszki z trawy morskiej i włosienia, salony, rozkładanki najnowszego fasonu do rozkładania sprzeda tanio i przyjm. wszelkie reperacje tapicer, św. Tomasza 4

FUTRA
J. GRUNBERG
Kraków, Grodzka 5.
w sieni, poleca wielki wybór płaszczy futrzanych po cenach okazyjnych: sealskinowe po zł. 460 — z holenderskich kotów zł 380 — oraz wielki wybór skórek po bardzo niskich cenach.

DO WSZYSTKICH!

Czytajcie i wiedzcie, że nasi P. T. Gracze niedawno temu, bo w ostatnich ciągnieniach znowu zdobyli następujące wygrane:

w 19 Lot.	Premja	zł	400.000
„ 20 „	Główna wygrana	„	350.000
„ 21 „	Premja	„	300.000
„ 21 „	Wielka wygrana	„	100.000
„ 21 „	Gł. wygr. kl. I.	„	80.000

ponadto wiele, wiele innych, to też suma wygranych u nas przez naszych P. T. Graczy sięga

MILJONÓW, MILJONÓW ZŁOTYCH!!!

Wielkie wygrane naszych P. T. Graczy zmuszają nas do okrzyku:

Kupujcie u nas nasze losy szczęścia!!

Obywatele! Według nowoudoskonalonego przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej planu gry obecnej 22 ej Loterji z niebywałą dotychczas korzyścią dla Grających

Główną wygraną stanowi-łączna suma!

zł 1.000.000 (miljon)

Ogólna suma wygranych:

32 miljony!!!

ponadto poraz pierwszy wyznaczone

wielkie 23 premje!!!

Co drugi los wygrywa

Mimo znacznie zwiększonych wygranych w 22-ej Loterji cena losów pozostała niezmieniona

$^1/_4$ zł 10	$^2/_4$ zł 20	$^3/_4$ zł 30	$^1/_1$ zł 40

Ciągnienie już 18 i 20 b. m.

A więc Obywatele! Przed Wam.:

fortuna, dobrobyt, szczęście,

Starym i wieloletnim zwyczajem spieszcie po kupno losu

do nas! do nas! do nas!

Jedyna największa, najszczęśl. i najstarsza, egz. od r. 1835 r. kolektura w Polsce

E. LICHTENSTEIN i S-ka

WARSZAWA, Marszałkowska 146

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą. Konto PKO 9.374.

Art. szlifiernia szkła i wytwórnia luster
ZYGMUNTA FELDMANNA
Kraków XXII. ul. Tarnowskiego 5, tel. 129-51
wykonuje szyby szlifowane i lustra ze szkła belgijskiego i czeskiego, rzeźby w szkle, gabloty szklane, ochraniacze wokoło klamek, oprawy w mosiądz, półki do wystaw, lustra przeźroczyste oraz wszelkie roboty w zakres szlifierstwa szkła wchodzące po cenach przystępnych. 313

(Przeczytać i zachować!)

Jedyne i największe w Krakowie

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ

ul. Dunajewskiego 5, II p., lewa oficyna
Telefon Nr. 123-14

przy Związku Dozorców i Służby Domowej w Krakowie 475

poleca pierwszorzędne siły w zakres pracy domowej wchodzące, jak również wysyła do miejsc uzdrowiskowych w sezonie letnim i zimowym.

Kierownictwo Biura.

Fabryka mebli żelaznych, metalowych oraz wyrobów budowlanych
ANTONI POGORZELSKI
W KRAKOWIE, Sw. ŁAZARZA L. 19
TELEFON Nr. 10098 TELEFON Nr. 10098
poleca własne wyroby solidne i doborowe po cenach fabrycznych.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego